



komitet republikański wygłosił mowę, w której między innymi powiedział, że podczas przyszłych wyborów nastąpi rozstrzygnięcie walki pomiędzy tymi, którzy są wierni zasadom rewolucji 1789 roku, a tymi, którzy tym zasadom kłamią i je kompromitują.

Ateu, 4 października. Nowy gabinet został sformowany. Godnym jest tu uwagi, że teleg sprawiadowsi objął porz pierwszy katolik, a finans powierzone temu podlane państwa niemieckiego Strolcowi.

### Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 2 październ. Alpejskie Towarzystwo górnictwa 125 60. Węgierskie akcje kredytowe 389 — Akcje anglo-aust. 163 50. Akcje banku Union 291 50. Akcje kolei państwowej 84 25. Lasy tureckie 62 50. Akcje kolei państwowej 339 — Akcje kolei Lwowski-Czernowieckiej 284 — 4-procent. galic. obligacje propinacyjne z 1889 r. 97 50. Akcje tytoniowe 156 — Węgierskie obligacje indemnizacyjne 97 25. Akcje kolei Ebnthal 259 50. Akcje banku dla krajów koronnych 225 — 4-procentowa węgierska renta złota 121 75. Akcje banku związkowego 254 — Węg. rka renta papierowa 99 30. Kredyty ziemskie 464 — Kredyty 3 55 50. Rumunaria 256 — Rubel pap. er. 1 27 75. — Uspoiobienie ustalone.

### Tygodnik przemysłowy.

#### Przemysł rękodzielniczy a fabryczny.

W kołach ekonomicznych trójczy się dziś na całej linii dyskusja, o ile przemysł rękodzielniczy w dotychczasowych swych formach zdoła się utrzymać wobec wzrastającego coraz potężniejszego przemysłu fabrycznego. I podczas gdy etni skazują już przemysł rękodzielniczy bez odwołania na zatratę — drudzy twierdzą, że inna organizacja i poparcie przemysłu rękodzielniczego odpowiedniami maszynami pomocniczymi, zapewni mu może być i zdolność konkurencyjną wobec produkcy fabrycznej.

Ponieważ jednak walki takie nie dadzą się gólostownie rozstrzygnąć i wymagają wedle dzisiejszej metody ekonomicznej przedwzyskiem dokumentów z życia, więc obowiązek dostarczenia tych dokumentów przejął na siebie znany ze swych ciekawych i poważnych publikacji *Verein für Socialpolitik* w Lipsku i ogłosił dotychczas cały szereg tomów, zupełnych monografiami poszczególnych gałęzi przemysłu rękodzielniczego w rozmaitych krajach niemieckich i w Austrii, ze szczególnem zwróceniu na uwagę na możność dalszego ich utrzymania i rozwoju wobec produkcy fabrycznej.

Za podstawę w zbieraniu dat i badaniu rzemiosła przez rozliczonych autorów, którzy się dziś już na dziesiąciotomową publikację złożyli, służył program, ułożony na wniosek L. Brentana i w myśl uchwały wydziału Stowarzyszenia dla socyalnej polityki z marca 1892, a ogłoszony w czerwcu r. 1893. Program ten, który pisali dr. K. Bücher, dr. Genesl i dr. A. Miaskowski da się streścić w następujących punktach:

- 1) Zebrać dokładne monografie tych gałęzi przemysłu rękodzielniczego, które dawniej były w cechy zorganizowane.
- 2) Zbadać, czy konsument zapoatrywany jest wprost przez producenta, czy za pośrednictwem handlarza i jak to pośrednictwo handlowe jest zorganizowane.
- 3) Rozpatrzeć szczegółowo: a) jaka jest przemysłowo-techniczna podstawa produkcy jakiej jej rozmiary i stosunek do robotnika; b) skąd producent pociąga surowe materiały. c) czy i jakimi rozporządza środkami pomocniczymi, motorami, maszynami rękodzielniczymi, narzędziami itd.; d) jaki kapitał posiada producent, jakie źródła kredytu i jakie koła zbytu.
- 4) Jak się odbywa i rozszerza nauka w zakresie danej gałęzi rękodzielnictwa?
- 5) Jaka, na podstawie wszystkich tych danych, jest żywotność rękodzielnictwa, jego siła konkurencyjna wobec produkcy fabrycznej i warunki dalszego rozwoju?

Ogłoszone dotychczas tomy prac monograficznych, opartych na powyższym programie, obejmują: królestwo Prus, Saksonię, Niemcy południowe, inne kraje niemieckie i Austrię, która jako tom dziesiąty (LXXI) wszystkich pism Stowarzyszenia dla socyalnej polityki zamknięta na razie te studia.)

Ostatni tom obchodzi nas najbliższ, pozwolił sobie przeto na tresć tego tomu zwrócić bliższą uwagę i wyciągnąć konsekwencye z zamieszczonych w nim monografi. Tom ten zredagowany został pod kierownictwem dr. E. Philippowicza, a objmuje następujące prace: cukiernictwo i pokrewne mu rękodzielnictwo, kapelusznictwo, szewstwo, wyrób bielizny (*Pfaidergewerbe*), parasolnictwo, bednarstwo, białoskórnictwo, krawiectwo, bronzownictwo i introligatorstwo w Wiedniu; szewstwo, rękawicznictwo i stolarstwo meblowe w Pradze i okolicy; ślusarstwo i kowalstwo w Gracu; szewstwo, kowalstwo i bednarstwo w Czerniowcach; krawiectwo w Prosciejowie (Prossnitz) na Morawie, kapelusznictwo i ślusarstwo w Bernie, wreszcie ogólny rzut oka na drobny przemysł w górnej Styrii.

Nie wszystkie te monografie są równie wartościowe, nie wszędzie dostateczna ilość szczegółów, aby na nich modz oprzeć opinię

o żywotności rzemiosła — przeważnie jednak można z tych studyów zacerpnąć pocieszającego przewidywania, że z rękodzielnictwami w Austrii nie stoi jeszcze tak źle, jak to widzą pesymistycznie, oszałamieni wielkością zakładów fabrycznych.

Tem większą pociechę są te badania, że odnoszą się do krajów i miejscowości, gdzie przemysł fabryczny austriacki w największym jest rozkwiście, gdzie przeto warunki walki dla przemysłu rękodzielniczego są najtrudniejsze.

Przechodząc do poszczególnych gałęzi rękodzielniczych, widzimy przecież, że dla niektórych — w dawniejszym ich zakresie — wybija godzina śmierci. Do takich należy np. kapelusznictwo. W Wiedniu i w Bernie nie ma już kapeluszników, którzyby kapelusze od początku do końca wyrabiali. Produkcyka filcu kapeluszyowego stała się wyłącznie maszynową i fabryczną; kapelusznik, któryby sam turczył zająca przyczadzał, „fachował” ją ręcznie za pomocą struny, moczyl i bł w stepie — należy już do archeologii przemysłowej — tem bardziej, że produkcyka fabryczna wprowadziła do filcu różne inne, niezręczne przedmioty materiały, jak np. sztuczny wełnę, które innego po tepowania wymagają, a wplynęły niesłychanie na obniżenie ceny filcu i kapelusza w surowym stanie. Rzeczka kapelusznika p została przeto po części formowanie i uszlachnianie kapelusza, lamowanie krysy, dodawanie wstążki, odświeżanie kapeluszy starych, a w końcu utrzymywanie składów kapelusznich i sprzedaż — rola analogiczna jak u zegarmistrza, który wyrób fabryczny obciąża, reguluje, w danym razie ozdabia i stary wyrób reperuje. Rękodzielniczków kapelusznich w dawnym znaczeniu nie ma zatem i nie może już być weale — tu produkcyka maszynowa i fabryczna sprowadziła radykalny przewrót.

Nie tak wszakże ma się rzecz z innymi rękodzielnictwami jak np. konfekcyjka bielizny, krawiectwo, szewstwo i rękawicznictwo. Tu nastąpiły z czasem znaczne przekształcenia w organizacji produkcy, lecz żadna fabryka w sensie tego słowa znaczeniu nie może tu zastąpić rąk ludzkich, wprawy i wykształcenia rękodzielnika. Maszyna do szycia — główny aparat, który wkroczył reformując w te gałęzi rzemiosło — odgrywa jedynie rolę narzędzia w ręku robotnika lub robotnicy — a jeśli się mówi o fabrycznym wyrobie butów, bielizny lub sukien, to tylko pod względem zręcznego angażowania wielkich kapitałów w produkcy, podziału pracy i handlowego organizowania konfekcy na wielką skalę.

Wprowadzenie nowych, organizacyjnych czynników w zakres tych rękodzielnictw, wywołanie jako produktem, mogącym być bardzo łatwo używanym do fałszowania masła i miary na celu zapobieżeniu tym naluzyjom. Wprawdzie prawie wszystkie państwa zachodniej Europy posiadają już dawniej ogólnie ustawy przeciw fałszowaniu — takie same, jakie u nas obecnie dopiero mają wejść w życie — które w każdym razie mogły być przeciw powyższemu nadużyciom stosowane. Z czasem jednak technika tak ulepszyła wyrób margaryny, że rozpoczęcie jej domieszek, zwłaszcza mniejszych, do masła stało się bardzo trudne (oprócz tego zaczęło wyrabiac się z pierwotnego produktu zwanego oleomargaryną, przez stosowaną przerobkę tegoż z niewielką ilością mleka lub śmietanki, masło sztuczne w wielkich ilościach, a w ostatnich czasach nawet i sztuczne sery i tuste z margaryny i mleka chudego (*odtustoszony*)). Ołóż te wyroby sztuczne nawet chemikom zawodowym sprawiły i sprawiają dotychczas wielkie kłopoty, gdyż w istocie często są tak doskonałemu naśladowaniem produktów naturalnych, że wyrównanie ich może być osiągnięte dopiero przez bardzo szczegółowe i uciążliwe badanie.

Takie właśnie przyczyny wywołały potrzebę ułatwienia kontroli handlu produktami nabywanymi przez zastrzeżenie wystąpienie przeciw fałszowaniu tymże. Wspomniane spocyalne ustawy miały to osiągnąć głównie przez zabronienie i ostre karanie wszelkiej sprzedaży tak podrabianego, jak i samego sztucznego masła, fałszywie deklarowanego, jako masła naturalnego. Dozwalały one jednak bez żadnych ograniczeń na handel wyrobami sztuczny pod ich właściwą nazwą.

I te zarządzenia, gdzie one były ściśle stosowane, tj. połączone z ciągiem badania produktów targowych — okazały się zupełnie wystarczającymi skutecznymi. Skonstatowano to powszechnie n. p. w Niemczech, gdzie specjalne prawo margarynowe istnieje od r. 1887. Tak n. p. w Berlinie jeszcze w r. 1888 i 1889 z całej liczby badanych prób masła okazała się podłwa, t. j. 50% jako podrabiana, lub fałszywie deklarowana; zaś w r. 1894 spadł już ten procent do 43, a w r. 1895 wynosił tylko 2 5/2%.

Mimo to właśnie, przedwzyskiem w tych samych Niemczech, miał znowu w bieżącym roku parlament do czynienia z nowem przedłożeniem prawa margarynowego. Ale ta najnowsza kampania przeciw margarynie miała już całkiem odrębny charakter, mianowicie była ona wyrazem konkurencyj, jaką wyroby sztuczne sprawiają masłu naturalnemu. Wprawdzie sfery agrarne, na których żądanie właśnie projektowany ustawy został przedłożony, twierdzą uparcie, że chodzi tu również o ukroczenie załszowań; jednakże już ze samej treści projektu wynika zupełnie wyraźnie, że właściwym jego celem było ograniczenie produkcy margaryny.

Również w parlamentach wielu innych państw jak n. p. Francji, Szwajcaryi, Holandji, Norwegii były w ostatnich czasach na porządku dziennym podobne projekty, o takich samych charakterach. W ostatniej, na mniejszej sesji parlamentu austriackiego wniosła nasi posłowie Kozłowski i Pinński, również podobny projekt, podpisany przez całe prawie Koło polskie (40 posłów). Dlatego też sądzę, że nie będzie od rzeczy krótko poglądnąć na tę sprawę, będącą na czasie.

W istocie margaryna jest już dziś prawie powszechnie bardzo poważnym konkurentem masła naturalnego. Wprawdzie masło sztuczne nigdy nie jest zupełnie sięle tem samem, co masło naturalne, ale pod najważniejszym względem wartości użytkowej tych produktów, mianowicie pod względem wartości pożywnej i strawności w niczem jedno drugiemu nie ustępuje, a zaś co do ceny, to sztuczne jest prawie dwa razy tańsze, niż naturalne. Nie dziwnego zatem, że w dzisiejszych ciężkich czasach, kiedy każdy stara się żyć jak najoszczędniej, konsumpcya margaryny wzrasta się ciągle ogromnie, szczególnie w wielkich miastach. Nie mam pod ręką szczegółowych dat. dotyczących konsumcy margaryny. Ale pewne pojęcie, jak kolosalne postępy ona robi, mogą dać następujące cyfry, dotyczące produkcy margaryny w Berlinie. Podczasgi tam w 1887 r., 45 fabryk wyprodukowało 15 milionów klg margaryny, to w r. 1894 istniały już 73 fabryk i produkcy rocznie 90 mil. klg. Rozumie się samo przez się, że te kolosalne postępy musiały pewien wpływ wywrzeć na ceny masła naturalnego. W sferach agrarnych zaczęły się pojawiać coraz liczniejsze skargi nad deprecyacją produkcy masła. Daremnie usiłowano zdyskredytować margarynę. Starano się rozpowszechnić mniemanie, że jest ona mniej strawną niż masło; jednakże liczne badania porównawcze wykazały, że zwykłe co do strawności nie ma żadnej różnicy, a nie rzadko dobra margaryna jest strawniejsza, niż liche masło. Dalej podnoszono wielokrotnie zarzut, że margaryna może być pod względem zdrowotnym wprost niebezpieczna, gdyż może zawierać różne mikroorganizmy chorobotwórcze i ich produkta trujące, podobnie że z organizmów bytła chorego. Ten zarzut zdaje się być w istocie słusznym i to tembardziej, że do produkcy margaryny może być używane mięso bydła chorego lub chorego, wykluczone właśnie ze względów sanitarnych od konsumcy.

Podział należy szukać gdzieindziej. W warunkach pracy rękodzielniczej są dziś w ogóle inne punkta ciężkości, wskutek rozwoju te czynnicy i ekonomicznego, przesuwa się ona na inne pola, całkiem nowe, których ustawy przemysłowe dotychczas nie znały. Austriacka ustawa przemysłowa wraz z swymi nowelkami nie tylko nie zagraża drogi powstawaniu wielkich konfekcy i przedsiębiorstw rękodzielniczych, oraz nowej formy przemysłu domowego, lecz nawet im ułatwia zadanie, nie nakładając na nie tych ograniczeń, co na przemysł rękodzielniczy. Dziś nastąpiło tedy pewne wybijanie, które znowu wymaga przeciwnych wpływów ze strony ustawodawstwa, aby doprowadzić produkcy rękodzielniczą do równowagi, a wyzyskowi kapitalistycznemu położyć pewne tamy.

Jakieby to były środki i zarządzenia — nie możemy się w to obecnie zapuszczać — to jednak pewna, że niektóre dawniejsze rękodzielnictwa zniknęły wprawdzie wskutek rozwinienia się wielkiego przemysłu, lecz, że powodem zastoju, choromania lub upadku wielu innych nie jest postęp techniczny i maszynowy, na które niewykonalni rzemieślnicy z nalużku narzekają. — lecz wogóle nowe grupowanie się pracy rękodzielniczej, której też nowymi postanowieniami w ustawie przemysłowej i akcyą państwa w pomoc przysięga.

### Ustawy margarynowe.

Czwierć wieku zaledwie minęło od czasu pierwszych pomysłów wyrobu margaryny, znaczenie zaś mniej od czasu rozpowszechnienia się tejże, a już dziś nabrała ona tak wielkiego znaczenia, że większość państw europejskich poświęca jej osobne ustawy w swoich kodeksach prawodawczych. Takie specjalne ustawy zajmowały się margaryną początkowo głównie jako produktem, mogącym być bardzo łatwo używanym do fałszowania masła i miary na celu zapobieżeniu tym naluzyjom. Wprawdzie prawie wszystkie państwa zachodniej Europy posiadają już dawniej ogólnie ustawy przeciw fałszowaniu — takie same, jakie u nas obecnie dopiero mają wejść w życie — które w każdym razie mogły być przeciw powyższemu nadużyciom stosowane.

Z czasem jednak technika tak ulepszyła wyrób margaryny, że rozpoczęcie jej domieszek, zwłaszcza mniejszych, do masła stało się bardzo trudne (oprócz tego zaczęło wyrabiac się z pierwotnego produktu zwanego oleomargaryną, przez stosowaną przerobkę tegoż z niewielką ilością mleka lub śmietanki, masło sztuczne w wielkich ilościach, a w ostatnich czasach nawet i sztuczne sery i tuste z margaryny i mleka chudego (*odtustoszony*)). Ołóż te wyroby sztuczne nawet chemikom zawodowym sprawiły i sprawiają dotychczas wielkie kłopoty, gdyż w istocie często są tak doskonałemu naśladowaniem produktów naturalnych, że wyrównanie ich może być osiągnięte dopiero przez bardzo szczegółowe i uciążliwe badanie.

Takie właśnie przyczyny wywołały potrzebę ułatwienia kontroli handlu produktami nabywanymi przez zastrzeżenie wystąpienie przeciw fałszowaniu tymże. Wspomniane spocyalne ustawy miały to osiągnąć głównie przez zabronienie i ostre karanie wszelkiej sprzedaży tak podrabianego, jak i samego sztucznego masła, fałszywie deklarowanego, jako masła naturalnego. Dozwalały one jednak bez żadnych ograniczeń na handel wyrobami sztuczny pod ich właściwą nazwą.

I te zarządzenia, gdzie one były ściśle stosowane, tj. połączone z ciągiem badania produktów targowych — okazały się zupełnie wystarczającymi skutecznymi. Skonstatowano to powszechnie n. p. w Niemczech, gdzie specjalne prawo margarynowe istnieje od r. 1887. Tak n. p. w Berlinie jeszcze w r. 1888 i 1889 z całej liczby badanych prób masła okazała się podłwa, t. j. 50% jako podrabiana, lub fałszywie deklarowana; zaś w r. 1894 spadł już ten procent do 43, a w r. 1895 wynosił tylko 2 5/2%.

Mimo to właśnie, przedwzyskiem w tych samych Niemczech, miał znowu w bieżącym roku parlament do czynienia z nowem przedłożeniem prawa margarynowego. Ale ta najnowsza kampania przeciw margarynie miała już całkiem odrębny charakter, mianowicie była ona wyrazem konkurencyj, jaką wyroby sztuczne sprawiają masłu naturalnemu. Wprawdzie sfery agrarne, na których żądanie właśnie projektowany ustawy został przedłożony, twierdzą uparcie, że chodzi tu również o ukroczenie załszowań; jednakże już ze samej treści projektu wynika zupełnie wyraźnie, że właściwym jego celem było ograniczenie produkcy margaryny.

Również w parlamentach wielu innych państw jak n. p. Francji, Szwajcaryi, Holandji, Norwegii były w ostatnich czasach na porządku dziennym podobne projekty, o takich samych charakterach. W ostatniej, na mniejszej sesji parlamentu austriackiego wniosła nasi posłowie Kozłowski i Pinński, również podobny projekt, podpisany przez całe prawie Koło polskie (40 posłów). Dlatego też sądzę, że nie będzie od rzeczy krótko poglądnąć na tę sprawę, będącą na czasie.

W istocie margaryna jest już dziś prawie powszechnie bardzo poważnym konkurentem masła naturalnego. Wprawdzie masło sztuczne nigdy nie jest zupełnie sięle tem samem, co masło naturalne, ale pod najważniejszym względem wartości użytkowej tych produktów, mianowicie pod względem wartości pożywnej i strawności w niczem jedno drugiemu nie ustępuje, a zaś co do ceny, to sztuczne jest prawie dwa razy tańsze, niż naturalne. Nie dziwnego zatem, że w dzisiejszych ciężkich czasach, kiedy każdy stara się żyć jak najoszczędniej, konsumpcya margaryny wzrasta się ciągle ogromnie, szczególnie w wielkich miastach. Nie mam pod ręką szczegółowych dat. dotyczących konsumcy margaryny. Ale pewne pojęcie, jak kolosalne postępy ona robi, mogą dać następujące cyfry, dotyczące produkcy margaryny w Berlinie. Podczasgi tam w 1887 r., 45 fabryk wyprodukowało 15 milionów klg margaryny, to w r. 1894 istniały już 73 fabryk i produkcy rocznie 90 mil. klg. Rozumie się samo przez się, że te kolosalne postępy musiały pewien wpływ wywrzeć na ceny masła naturalnego. W sferach agrarnych zaczęły się pojawiać coraz liczniejsze skargi nad deprecyacją produkcy masła. Daremnie usiłowano zdyskredytować margarynę. Starano się rozpowszechnić mniemanie, że jest ona mniej strawną niż masło; jednakże liczne badania porównawcze wykazały, że zwykłe co do strawności nie ma żadnej różnicy, a nie rzadko dobra margaryna jest strawniejsza, niż liche masło. Dalej podnoszono wielokrotnie zarzut, że margaryna może być pod względem zdrowotnym wprost niebezpieczna, gdyż może zawierać różne mikroorganizmy chorobotwórcze i ich produkta trujące, podobnie że z organizmów bytła chorego. Ten zarzut zdaje się być w istocie słusznym i to tembardziej, że do produkcy margaryny może być używane mięso bydła chorego lub chorego, wykluczone właśnie ze względów sanitarnych od konsumcy.

Podział należy szukać gdzieindziej. W warunkach pracy rękodzielniczej są dziś w ogóle inne punkta ciężkości, wskutek rozwoju te czynnicy i ekonomicznego, przesuwa się ona na inne pola, całkiem nowe, których ustawy przemysłowe dotychczas nie znały. Austriacka ustawa przemysłowa wraz z swymi nowelkami nie tylko nie zagraża drogi powstawaniu wielkich konfekcy i przedsiębiorstw rękodzielniczych, oraz nowej formy przemysłu domowego, lecz nawet im ułatwia zadanie, nie nakładając na nie tych ograniczeń, co na przemysł rękodzielniczy. Dziś nastąpiło tedy pewne wybijanie, które znowu wymaga przeciwnych wpływów ze strony ustawodawstwa, aby doprowadzić produkcy rękodzielniczą do równowagi, a wyzyskowi kapitalistycznemu położyć pewne tamy.

Jakieby to były środki i zarządzenia — nie możemy się w to obecnie zapuszczać — to jednak pewna, że niektóre dawniejsze rękodzielnictwa zniknęły wprawdzie wskutek rozwinienia się wielkiego przemysłu, lecz, że powodem zastoju, choromania lub upadku wielu innych nie jest postęp techniczny i maszynowy, na które niewykonalni rzemieślnicy z nalużku narzekają. — lecz wogóle nowe grupowanie się pracy rękodzielniczej, której też nowymi postanowieniami w ustawie przemysłowej i akcyą państwa w pomoc przysięga.

### Ustawy margarynowe.

Czwierć wieku zaledwie minęło od czasu pierwszych pomysłów wyrobu margaryny, znaczenie zaś mniej od czasu rozpowszechnienia się tejże, a już dziś nabrała ona tak wielkiego znaczenia, że większość państw europejskich poświęca jej osobne ustawy w swoich kodeksach prawodawczych. Takie specjalne ustawy zajmowały się margaryną początkowo głównie jako produktem, mogącym być bardzo łatwo używanym do fałszowania masła i miary na celu zapobieżeniu tym naluzyjom. Wprawdzie prawie wszystkie państwa zachodniej Europy posiadają już dawniej ogólnie ustawy przeciw fałszowaniu — takie same, jakie u nas obecnie dopiero mają wejść w życie — które w każdym razie mogły być przeciw powyższemu nadużyciom stosowane.

Z czasem jednak technika tak ulepszyła wyrób margaryny, że rozpoczęcie jej domieszek, zwłaszcza mniejszych, do masła stało się bardzo trudne (oprócz tego zaczęło wyrabiac się z pierwotnego produktu zwanego oleomargaryną, przez stosowaną przerobkę tegoż z niewielką ilością mleka lub śmietanki, masło sztuczne w wielkich ilościach, a w ostatnich czasach nawet i sztuczne sery i tuste z margaryny i mleka chudego (*odtustoszony*)). Ołóż te wyroby sztuczne nawet chemikom zawodowym sprawiły i sprawiają dotychczas wielkie kłopoty, gdyż w istocie często są tak doskonałemu naśladowaniem produktów naturalnych, że wyrównanie ich może być osiągnięte dopiero przez bardzo szczegółowe i uciążliwe badanie.

Takie właśnie przyczyny wywołały potrzebę ułatwienia kontroli handlu produktami nabywanymi przez zastrzeżenie wystąpienie przeciw fałszowaniu tymże. Wspomniane spocyalne ustawy miały to osiągnąć głównie przez zabronienie i ostre karanie wszelkiej sprzedaży tak podrabianego, jak i samego sztucznego masła, fałszywie deklarowanego, jako masła naturalnego. Dozwalały one jednak bez żadnych ograniczeń na handel wyrobami sztuczny pod ich właściwą nazwą.

I te zarządzenia, gdzie one były ściśle stosowane, tj. połączone z ciągiem badania produktów targowych — okazały się zupełnie wystarczającymi skutecznymi. Skonstatowano to powszechnie n. p. w Niemczech, gdzie specjalne prawo margarynowe istnieje od r. 1887. Tak n. p. w Berlinie jeszcze w r. 1888 i 1889 z całej liczby badanych prób masła okazała się podłwa, t. j. 50% jako podrabiana, lub fałszywie deklarowana; zaś w r. 1894 spadł już ten procent do 43, a w r. 1895 wynosił tylko 2 5/2%.

Mimo to właśnie, przedwzyskiem w tych samych Niemczech, miał znowu w bieżącym roku parlament do czynienia z nowem przedłożeniem prawa margarynowego. Ale ta najnowsza kampania przeciw margarynie miała już całkiem odrębny charakter, mianowicie była ona wyrazem konkurencyj, jaką wyroby sztuczne sprawiają masłu naturalnemu. Wprawdzie sfery agrarne, na których żądanie właśnie projektowany ustawy został przedłożony, twierdzą uparcie, że chodzi tu również o ukroczenie załszowań; jednakże już ze samej treści projektu wynika zupełnie wyraźnie, że właściwym jego celem było ograniczenie produkcy margaryny.

Również w parlamentach wielu innych państw jak n. p. Francji, Szwajcaryi, Holandji, Norwegii były w ostatnich czasach na porządku dziennym podobne projekty, o takich samych charakterach. W ostatniej, na mniejszej sesji parlamentu austriackiego wniosła nasi posłowie Kozłowski i Pinński, również podobny projekt, podpisany przez całe prawie Koło polskie (40 posłów). Dlatego też sądzę, że nie będzie od rzeczy krótko poglądnąć na tę sprawę, będącą na czasie.

W istocie margaryna jest już dziś prawie powszechnie bardzo poważnym konkurentem masła naturalnego. Wprawdzie masło sztuczne nigdy nie jest zupełnie sięle tem samem, co masło naturalne, ale pod najważniejszym względem wartości użytkowej tych produktów, mianowicie pod względem wartości pożywnej i strawności w niczem jedno drugiemu nie ustępuje, a zaś co do ceny, to sztuczne jest prawie dwa razy tańsze, niż naturalne. Nie dziwnego zatem, że w dzisiejszych ciężkich czasach, kiedy każdy stara się żyć jak najoszczędniej, konsumpcya margaryny wzrasta się ciągle ogromnie, szczególnie w wielkich miastach. Nie mam pod ręką szczegółowych dat. dotyczących konsumcy margaryny. Ale pewne pojęcie, jak kolosalne postępy ona robi, mogą dać następujące cyfry, dotyczące produkcy margaryny w Berlinie. Podczasgi tam w 1887 r., 45 fabryk wyprodukowało 15 milionów klg margaryny, to w r. 1894 istniały już 73 fabryk i produkcy rocznie 90 mil. klg. Rozumie się samo przez się, że te kolosalne postępy musiały pewien wpływ wywrzeć na ceny masła naturalnego. W sferach agrarnych zaczęły się pojawiać coraz liczniejsze skargi nad deprecyacją produkcy masła. Daremnie usiłowano zdyskredytować margarynę. Starano się rozpowszechnić mniemanie, że jest ona mniej strawną niż masło; jednakże liczne badania porównawcze wykazały, że zwykłe co do strawności nie ma żadnej różnicy, a nie rzadko dobra margaryna jest strawniejsza, niż liche masło. Dalej podnoszono wielokrotnie zarzut, że margaryna może być pod względem zdrowotnym wprost niebezpieczna, gdyż może zawierać różne mikroorganizmy chorobotwórcze i ich produkta trujące, podobnie że z organizmów bytła chorego. Ten zarzut zdaje się być w istocie słusznym i to tembardziej, że do produkcy margaryny może być używane mięso bydła chorego lub chorego, wykluczone właśnie ze względów sanitarnych od konsumcy.

nych warunkach. Jednakże każda, choćby nadzwyczaj minimalna ilość tego ciała, przez dodanie jakiegokolwiek łągu do próbki tegoż, ujawnia się natychmiast silnem zabarwieniem czerwonym. W ten sposób może być wykryte każde niezłozwone użycie teo spirytusu do wódek, przeznaczonych dla konsumcy.

Ołóż już przed 10-ciu laty proponował wspomniany powyżej Soxhlet, aby w drodze urzędowej było wprowadzone także „utajone zabarwienie“ margarynowych produktów przez dodatek 1 — 2 gr. fenolfaleiny na każde 100 kg. margaryny, jednakże ta propozycja wtedy się nie przyjęła głównie z tej przyczyny, że wspomniane ciało w istocie nie najlepiej nadaje się do zamierzzonego celu, gdyż pomniwszy inne wady, może być łatwo z produktów usunięte przez proste wycięcie małą ilością spirytusu.

Obecnie pojawiły się dwa nieporównanie lepsze projekty tego rodzaju. Jeden z tychże polegałby na obowiązkowym dodawaniu do margaryny znaczniejszych ilości (co najmniej kilka procent) pewnego tustozu roślinnego, zwanego olejem sezamowym. Ten ostatni i tak bywa już dziś bardzo mało używany i z produkcy margaryny, jako niby zafal-zowanie tejże, rzechy można. Jest on jednak zupełnie dobrze strawny i nie szkodliwy, a m gby być w każdym wypadku fałszowania łatwo wykryty przez pewną reakcyę chemiczną jemu tylko właściwą.

Drugi projekt zamierza osiągnąć utajone zabarwienie przez dodatek do każdego 100 kg. margaryny 1 lub 2 gr. pewnego ciała, noszącego trochę przydługą nazwę chemiczną „dimetylamidoozobenzol“. Ciało to okazało się pod wszelkimi względami dla zamierzonego celu bardzo stosownem, a obecność jego może być nalużycząz łatwo wykryta przez silne zabarwienie różowe, jakie daje z rozcieńczonym kwasem siarkowym lub innym mineralnym. Reakcyka ta może być łatwo użyta nawet do wykrycia margaryny już zużytkowanej do potraw. Wystarczy bowiem wyciągnąć tustoz z próbki potrawy za pomocą eteru lub benzyny i zakłócić ten wyciąg z rozcieńczonym kwasem siarkowym, przyczem w razie obecności margaryny musi się tenże zabarwić różowo.

Jedyną wadą owego długimiennego ciała jest to, że ono należy do grupy barwników azulinowych, znanych powszechnie jako ciała trujące. Ale te maksymalne ilości tegoż, jakie mogą być w ogóle naraz przez człowieka spożyte przy powyżej połykanym stonku, są dla jego organizmu najzupełniej nieszkodliwe — co doświadczenia stwierdziło.

Poprzednio wspomniany projekt wprawdzie nie ma żadnego edium trującego, ale jest o tyle gorszym od tego ostatniego projektu, że jego reakcyka chemiczna kontrolna jest znacznie trudniejszą do przeprowadzenia, tak, że mogła by być wykonywana tylko przez organa fachowe chemików zawodowych. Rząd niemiecki wziął obydwa przytoczone projekta pod rozważyć i podobno zdecydował się już, że wglądów na ostatku przytoczonych na wprowadzenie drugiego projektu.

Tak się przedstawia sprawa praw margarynowych w zachodniej Europii.

Projekt Kozłowski i Pinński przedłożony w Austrii — za wiera w sobie owe przesadne żądania agrarne, mające na celu ukroczenie fabrykacji margaryny. Wprawdzie jest on o tyle zmiększony, że nie wymaga wzbiorienia produkcy masła sztucznego, ale stara się jej stawiać silne przeszkody przez obowiązkowe farbowanie produktów sztucznych, odróżniające je na pierwszy rzut oka od masła naturalnego, jakożby przez zupełne odgraniczenie handlu tymi produktami. Ze znanych przyczyn projekt ten nie przyszedł pod obrady; nie wiadomo zatem, jakby się na tę sprawę zapatrywał cały nasz parlament. Można być jednak pewnym, że chociaż mamy w nim przewagę agraryzów, to przesadne żądania również doznają odprawy, gdyż w takich sprawach, jak się to wielokrotnie okazało, nasz parlament najczęściej idzie w ślady za Niemcami.

Jak z jednej strony u nas w Austrii wogóle, a zwłaszcza całkiem specjalnie w Galicji, jest nadzwyczaj potrzebna kontrola handlu i produkcy margaryny, bardziej niż gdzieindziej, tak z drugiej strony również więcej, niż gdzieindziej nie należałoby, a nawet ośmielię się twierdzić, że wobec panującej nędzy wprost nie wolno u nas ograniczać konsumcy margaryny, a zatem i jej produkcy w jakikolwiek sposób. Dlatego też dziwnem się musi wydawać to kruszenie kopii przez naszych agraryzów o taką sprawę, która w zasadzie doznaje już wszędzie należytej odprawy. Dziwnem to jest tem bardziej, że i produkcy margaryny ostatecznie opiera się przecież wyłącznie tylko na rolnictwie. Ale jeszcze dziwniejszym jest taki fakt, że „nasi przemysłowcy“ tego rodzaju, jak Kolischer, Gözl, Byk — dotychczas się do tej nowoczesnej kampanii. Nasi posłowie chcą zapewne bronić swego wniosku niezwykłym połączeniem rolnictwa galicyjskiego, wymagającym na każdym kroku ratunku i poparcia. Nie powinni jednak zapominać, że i przewysł jest dla nas niezbędnym warunkiem bytu, a specjalnie w Galicji więcej potrzebuje poparcia niż rolnictwo.

Nasi przemysłowcy niewątpliwie daleko lepiej by się przyzysłuży krajowi, a nawet smieiem twierdzić i naszemu rolnictwu, gdyby zamiast zapominać o obronie spraw przemysłowych — postarali się o założenie — właśnie bodaj jednej porządek fabryki margaryny w Galicji, aby ludność nie potrzebowała sprowadzać tego pogardzanego produktu z zagranicy kraju — jak się to obecnie nieścisły dzieje — lub też psuć sobie żołądki nieprzeobrażonymi łożami.

A nasi agraryzowie daleko lepiej strzegliby swych interesów, gdyby zamiast starać się o większe zyski za swe liche masło, kosztem przemysłu i kieszeni warstw najuboższych — wzięli się wreszcie raz u siebie w domu do poprawienia bodaj opinii tego biednego masła galicyjskiego, które z powodu swej nadzwyczajnej lichoty, bywa często na targach europejskiej stawiane na równi z margaryną lub nawet i poniżej tejże, jak się to już nieraz zdarzało.

Alle o tem wartaloby osobno pomówić. J. Tuleja.

Stanisław Rossowski.

Opowiedzialny Redaktor: Stanisław Rossowski. Z Drukarni Ledowej w Lwowie, pod zarządem St. Baylega.